Nr. 146.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 26 Maja 1901.

Austryacka polityka zagraniczna.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 25 maja. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej austryackiej delegacyi.

Przewodniczący komisyi dr Baernreither zwrócił się do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego z zapytaniem, czy tekst jego exposé, jakie wygłosił w komisyi delegacyi wiedeńskiej, a podany w *Wiener Zeitung*, jest autentyczny.

Minister potwierdza autentyczność tekstu.

Rozpoczęła się dyskusya nad sytuacyą zagraniczną.

Pierwszy zabrał głos dr. Kramarz i twierdzi, że Czesi obecnie mniej silnie zwalczają trójprzymierze od czasu, jak dokonało się zbliżenie między Austryą a Rosyą. Czesi nie są absolutnymi wrogami trójprzymierza, zastrzegają się jednak przeciwko temu, aby to przymierze z Niemcami uważać jako *conditio sine qua non* istnienia monarchii i aby je proklamować jako artykuł wiary politycznej w Austryi. Następnie przechodzi mowca do stosunków bałkańskich i wykazuje, jak skutecznem w kierunku zapewnienia pokoju na Bałkanie jest utrzymanie dobrych stosunków z Rosyą. W końcu p. Kramarz omawia sprawę *wydalań austryackich poddanych z Niemiec*, domaga się od rządu austryackiego energicznej interwencyi w tej sprawie u rządu niemieckiego, i oświadcza, że stronnictwo mowcy nie może mieć zaufania do obecnej polityki zagranicznej, ponieważ nie widzi w niej dość niezawisłości i samowiedzy.

Następnie zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki. Nawiązując do wywodów hr. Gołuchowskiego o zajściach w Chinach, wskazuje mowca, że w przeciwienstwie do czasów dawniejszych, kiedy panowała nietolerancya religijna, obecnie w największej części państw sroży się w najwyższym stopniu nietolerancya narodowa. Każdy sądzi, że służy swemu narodowi najlepiej, starając się wyniszczać mniejszości innych narodowości. Należy się spodziewać, że w niebardzo dalekim czasie zostanie to potępione jako barbarzyństwo. Monarchia austro-węgierska, już ze względu na swą złożoną organizacyę musi ideę tolerancyi narodowej podnosić wysoko i oświecić przykładem, że rozmaite narodowości mogą obok siebie zgodnie, popierać się wzajemnie w celach kulturalnych i wzajemnie szanować uczucia narodowe. Do tego potrzebuje monarchia spokoju. Mowca imieniem swoich przyjaciół politycznych wyraża hr. Gołuchowskiemu uznanie za jego dążenie do utrzymania pokoju łącznie z utrzymaniem powagi monarchii. Podstawę tego pokoju tworzy od lat 20 trójprzymierze. Polacy jednak, jeśli głosują za trójprzymierzem, nie czynią tego bynajmniej z sympatyi dla jednego albo drugiego sojusznika. Jeden z tych sojuszników, państwo niemieckie, od szeregu lat czyni wszystko, aby sympatye takie u rodaków swoich — powiada mowca — zupełnie wyplenić; albowiem w wykonaniu fałszywej polityki narodowościowej stara się wszelkimi środkami, Polaków w granicach swoich wytępić i postępuje w sposób, którego przyszłe pokolenia w państwie kulturalnem wprost pojąć nie będą mogły. Jeżeli przeto godzimy się na trójprzymierze także w przyszłości, to czynimy to tylko ze względu na pokój i stanowisko mocarstwowe monarchii.

Hr. Dzieduszycki omawia następnie stosunki na Bałkanie i porozumienie z Rosyą, które ma na celu zapobiedz, aby niespodzianie na tym półwyspie nie wywołały pożaru europejskiego i dąży do pokojowego rozwoju narodowości bałkańskich. Mimo to musi monarchia i dyplomacya być przygotowaną na wszelkie wypadki. Mowca uważa trójprzymierze również za takie przygotowanie na wszelkie ewentualności, wskazuje atoli, że tam, gdzie istnieje walka ekonomiczna między sprzymierzonemi państwami, gdzie jeden z sojuszników nie szanuje uczuć ludności drugiego sprzymierzeńcą tam sojusz traci moc swoją.

Nie jest to szanowaniem uczuć poddanych austryackich, jeśli państwo niemieckie ciągle wydala z granic swoich robotników słowiańskich, bez żadnego innego powodu, tylko ze względu na ich narodowość i austryackie obywatelstwo. Mowca przypomina swoje wystąpienie zeszłoroczne w tej samej komisyi i zapytuje ponownie rząd, jakich środków chce użyć, aby w interesie dalszego istnienia przymierza położyć koniec tym złośliwym i nienawistnem wydalaniom. Fakt tych wydalań żadnej nie może podlegać wątpliwości, bo i w parlamencie niemieckim sprawa ta była omawianą. W podobny sposób także sojusz handlowy, a szczególnie konwencya weterynaryjna bywa interpretowana i wykonywana przez państwo niemieckie, a mianowicie w sposób wprost wrogi interesom ludności austryackiej. Szczególnie *wobec Galicyi postępują Niemcy z dziwną złośliwością*. W Mysłowicach nie przypuszczają bydła galicyjskiego przez granicę pruską, podczas gdy bydło bukowińskie przechodzi granicę swobodnie, więc transport bydła z Galicyi musi iść daleką drogą przez Bodenbach, co oczywiście połączone jest z wielkimi kosztami i stratą czasu.

Jest to szykana i znowu pytam rząd, co uczynił i co zamyśla na przyszłość uczynić, aby takiej interpretacyi trak atu handlowego i temu nieznośnemu stanowi rzeczy wreszcie koniec położyć. Mowca kończy, wyrażając imieniem swoich przyjaciół politycznych zupełne zaufanie do obecnego kierownika spraw zagranicznych.

Del. Pommer oświadcza, że ani rząd we koła Niemiec, ani urzędowe koła kościoła ewangelickiego w Austryi nie popierają ruchu „Los von Rom" a nawet kilkakrotnie się przeciw niemu oświadczyły. Mowca zapytuje ministra, czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, że stosunki Włoch do Austryi oziębły, a trójprzymierze jest za hwiane. Sojusz z Niemcami stronnictwu niem.-narodowemu oczywiście bardzo leży na sercu. Mowca zarzuca rządowi, że zbytnio stara się przypodobać Anglii i zapytuje, czy porozumienie z Rosyą miało jakie dotykalne korzyści wobec jawnej nieprzyjaźni Czarnogóry, Serbii, a po części także i Bułgaryi.

Axman oświadcza że „Los von Rom" jest niewątpliwie ruchem politycznym, który ma na celu przygotować Niemców austryackich do tego, ażeby w razie ewentualnego przyłączenia ich do państwa niemieckiego religia nie stanowiła przeszkody. Stronnictwo mówcy mogłoby mieć zaufanie do urzędu spraw zagranicznych, jeżeliby on przy odnowieniu traktatów celno handlowych należycie zabezpieczył interesa naszego przemysłu.

Kramarz gani, że *Wiener Abendpost* wprawdzie energicznie odparła pewne artykuły prasy francuskiej a nie odparła wcale ataków pism niemieckich, wychodzących w państwie niemieckiem, które równie tendencyjnie wyrażały się o pewnym członku domu cesarskiego.

Pommer oświadcza, że niemiecka partya ludowa nie upatruje kwestyi partyjnej w ruchu „Los von Rom", który, zrazu polityczny coraz bardziej staje się ruchem religijnym.

Minister hr. Gołuchowski zaznacza, że dziwi go, iż Kramarz nieprzyklasnął jego polityce zagranicznej, chociaż wywody tego delegata tak mało odbiegają od treści expose ministra. Mowca nie przyznaje, jakoby istniała pewna sprzeczność w tym ustępie jego mowy, w którym mówił o złączeniu stosunków politycznych z handlowo-politycznymi. Dobrych stosunków politycznych nie łatwo jest pogodzić z naprężonymi stosunkami ekonomicznymi i niezawodnie wszyscy zarowno będą się starali posunąć jak najdalej wzajemne ustępstwa w interesie utrzymania sojuszów politycznych, tak ważnych dla zabezpieczenia pokoju.

Niepotrzebnie p. Kramarz upominał rząd, ażeby okazywał samodzielność w swych stosunkach do Niemiec, które występują z taką pewnością siebie Rządowi przychodzi to bardzo łatwo wobec nadzwyczaj poprawnego postępowania rządu niemieckiego. Nie należy tylko urabiać sądu swego na podstawie artykułów dziennikarskich, żaden rząd bowiem nie może odpowiadać za wymysły gazet Co się tyczy owych artykułów prasy francuskiej, przeciw którym wystąpiła *Wiener Abendpost*, to zawierały one wprost obrzydliwe ataki na członków domu cesarskiego i odświeżały stare bajki, pozbawione wszelkiej podstawy faktycznej. Co do kwestyi, jaką wartość ma porozumienie z Rosyą, zwraca minister uwagę na to, jakie stosunki były na Bałkanie, w czasie gdy to porozumienie nastąpiło.

Zdawało się wówczas, że istniała ustawiczna walka konkurencyjna między Austryą a Rosyą. Państewka bałkańskie starały się podsycać ten antagonizm, a to wszystko zagrażało pokojowi. Rok 1897 nie przyniósł wprawdzie ani traktatu ani konwencyi austryacko-rosyjskiej, ale otwartą lojalną wymianę zdań i obustronne przekonanie się, że problematy bałkańskie nie wykluczają wcale rozwiązania za obopólną zgodą. Jest to rzecz bardzo cenna, której nie powinno się lekceważyć. Przy tem stanowisku trwa Austrya i nadal, a jest wszelka podstawa do przypuszczenia, że i Rosya przy nim obstaje. Z okazyi niedawnego ruchu w Macedonii mocarstwa, które podpisały traktat berliński, nie szczędziły surowych upomnień krajom bałkańskim, a nie pozwala wątpić, że w razie jakiegoś zatargu byłyby one pozostawione swemu losowi. Nie wolno atoli sądzić, że porozumienie Austryi z Rosyą zabezpiecza na zawsze od wszelkich rozruchów na Bałkanie.

Na razie zdaje się ministrowi, że p. Kramarz niesłusznie zaniepokojony jest tamtejszą sytuacyą. Stosunek Austryi do Serbii jest zupełnie przyjazny i takim pozostanie, dopóki nie będzie powodu do zmiany jego. Co się tyczy zarzutu Kramarza, że Austrya w swej polityce bałkańskiej trzyma się zawsze pewnych osób, zapewnia minister, że ona zawsze stara się żyć na dobrej stopie z wszystkiemi stronnictwami. Co do Albanii zgadzamy się zupełnie z rządem włoskim. Ani Austrya ani Włochy nie mają zachcianek expansywnych, a życzą sobie tylko utrzymania status quo Tak jak u nas ludzie skarzą się, że Włochy zyskują teren w Albanii, tak samo znowu uskarzają się we Włoszech na Austryę. Co do odnowienia traktatów handlowych zarówno u nas jak i we Włoszech istnieją jak najlepsze zamiary. Minister nie wątpi, że uda się zawrzeć kompromis w tej sprawie. który utrwali jeszcze nasz dobry stosunek do tego państwa. Zarzutu, że Austrya zbytnio stara się przypodobać Anglii, minister nie może brać do siebie.

Co do rzekomego naruszenia, neutralności to mowca wyjaśnili to w odpowiedzi na odnośną interpelacyę.

Liczba wydaleń z Prus zmalała W ostatnim roku minister słyszał tylko o 50 wypadkach. Uczyniono przedstawienia u rządu pruskiego. które niejednokrotnie miały pożądany skutek; nie zawsze wydalania mają powody narodowościowe, bardzo często decydują względy konkurencyjne, jak n. p. przy wydalaniu robotników włoskich z Francyi.

Zarzuty podnoszone przeciw wykonywaniu konwencyi weterynaryjnej przez władze pruskie są słuszne, a przy odnowieniu traktatów handlowych nadarzy się sposobność sprawę tę poruszyć. Jednakowoż właściwa decyzya w sprawie tych traktatów należy do zakresu austr. ministra handlu, a minister spraw zagranicznych ma tylko przeprowadzać rokowania.

Po mowie ministra i końcowem przemówieniu referenta, uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

W ciągu jej oświadczył del. Pergelt, że jakkolwiek słuszną była odprawa udzielona dziennikom paryskim za niecne ich ataki, to jednak nie uchodzi, że Kramarz przez cytowanie artykułów drobnych jakichś pisemek niemieckich, które bynajmniej nie odzwierciedlają opinii publicznej w państwie niemieckiem, stara się zdyskredytować Niemców z Rzeszy i austryackich i że on usiłuje przez podawanie w wątpliwość lojalności Niemców podburzyć przeciwko nim sfery decydujące.

Minister uznał lojalność rządu niemieckiego „Pragniemy w interesie państwa naszego — rzekł Pergelt — i wszystkich jego ludów, ażeby sojusz Niemiec z Austryą pozostał i nadal jak dotąd silnym wałem obronnym dla pokoju europejskiego i prosimy, by w tym duchu politykę zagraniczną prowadzono."

W końcu mowca wyraża życzenie, ażeby przy odnowieniu traktatów handlowych otoczono jak największą opieką produkcyę krajową.

Del. Kozłowski żądał, ażeby natychmiast, jeszcze przed zawarciem konwencyi weterynaryjnej sprostowano mylne twierdzenia o stosunkach weterynaryjnych Austryi podnoszone w dziennikach lub nawet w parlamentach, jako to w sejmie pruskim i parlamencie wiedeńskim.

Min. Gołuchowski oświadczył, że rząd przedkłada wszystkie reklamacye, które w sprawie tej do niego dochodzą czynnikom do tego powołanym i będzie się starał jak najusilniej załatwić pomyślnie tę sprawę. Kwestya, poruszona przez p. Kozłowskiego, pomnożenia attaches rolniczych i kreowania attaches technicznych przy konsulatach należy do zakresu rządu obu połów monarchii.

Minister chętnie jest za pomnożeniem w szybkiem tempie konsulatów zawodowych, a jedyną przeszkodę w tej mierze stanowi kwestya kosztów.

Po ukończeniu dyskusyi przyjęto bez zmiany cały budżet wraz z kredytami dodatkowymi.

Majówka nad majówkami.

(Ze wspomnień warszawskich.)

Było to przed pół wiekiem. Wielkanoc przypadała jakoś w połowie kwietnia, a dorocznym zwyczajem w poniedziałek świąteczny u hr. Maurycego Potockiego znajdowało się na „święconem" moc gości z różnych sfer: arystokracyi, inteligencyi, świata przemysłowego i handlowego. Warszawa ówczesna, tak samo jak i teraźniejsza urządzała zabawy na cele dobroczynne. Ale te odbywały się tylko w karnawale w postaci balów a w poście jako koncerty.

„Karnawału zielonego" wtenczas nie znano. Otóż kilka dam opiekunek Towarzystwa Dobroczynności obecnych na święconem u hr. Potockiego nagabywało panów, aby wymyślili jakąś zabawę wiosenną dla zasilenia wielce szczupłego funduszu ochron.

— Co się tu długo namyślać. Urządzić wielką majówkę — zaprojektował Karol Kucz, popularny redaktor „Kuryerka".

— Której koszta pochłoną cały spodziewany dochód — zaoponowała jedna z dam.

— Za pozwoleniem. Ja proponuję majówkę bez żadnych kosztów — a składki uczestników będą stanowiły dochód w całości netto.

Pan Kucz począł odrazu wcielać rzucony projekt i zapytał sprzeciwiającej się damy, ile też ofiaruje kurcząt pieczonych w naturze.

— Chociażby całą kopę — zaśmiała się zagadnięta.

Kucz wydobył notatnik i zapisawszy ofertę zwrócił się do innych pań.

Ta podejmowała się dostarczyć 10 ćwiartek pieczeni cielęcej, druga kilkaset butersznitów, inna wreszcie jeszcze kurcząt itp.

— Sam nie podołam czynnościom kwestarskim i organizacyjnym, więc proszę na pomocników: Tocia Lebrun'a, Antoniego Lesznowskiego, oni zaś niech sobie znowu dobierają innych „pomogerów" — rzekł Kucz, wyjaśniając treściwie swój plan.

— Rozumie się, że prezes da nam osobny pociąg *gratis* — dodał, zwracając się do Epsteina, ówczesnego prezesa kolei wiedeńskiej, o którym Wacław Szymanowski powiadał, że „nie trudni się żadnem gałgaństwem, tylko kolejowem furmaństwem".

Epstein się zgodził na osobny pociąg i to nie jeden, do Grodziska. Tam bowiem w uroczym i wówczas doskonale utrzymanym parku rezydencyi Mokronowskich, uchwalono odbyć majówkę

Tymczasem rozwinięto akcyę kwestarską na wielką skalę. „Ojciec Piotr" — jak nazywano kupca Krzymińskiego — ofiarował na rzecz majówki 100 butelek wina.

Za tym przykładem poszli i inni kupcy, z których stary Koelichen nadesłał aż całą beczkę „Zieleniaka". Piwowarzy i dystylatorzy byli niemniej hojni. Z trunków nagromadziła się taka suta kolekcya, że musiano część sprzedawać przez licytacyę, oczywiście na powiększenie dochodu z majówki.

Cukiernicy, restauratorzy, kupcy kolonialni, nawet piekarze i rzeźnicy, składali deklaracye dostarczenia w obfitości rozmaitych *solidów*. Słowem, tysiączne rzesze można było nakarmić i napoić.

Ale organizatorowie majówki starali się i o zadowolenie duchowe. Więc za staraniem Ignacego Dobrzyńskiego zebrano aż dwie orkiestry. Żółkowski i Rychter zyskawszy pozwolenie prezesa dyrekcyi przygotowali dwie jednoaktówki, które miano wykonać *sub Jove*, to jest na polance parku grodzickiego. Wreszcie artyści malarze urządzali na stawie żywe obrazy, a pirotechnicy dostarczyli fajerwerków, rakiet i ogni bengalskich.

Kucz miał słuszność, gdy twierdził, że majówka będzie bez kosztów. Wszak ze sprzedanych a zbywających przedmiotów w naturze ofiarowanych, zebrano około 2.000 złp, a z tej sumy gotówkę na rzemieślników budujących estradę, czyli scenę i na służbę, wydano zaledwie 100 złp.

Lecz wracamy do samej majówki, która się odbyła w dniu 22 maja. Pogoda, ciepło i słoneczno, a poprzedniego dnia deszcz lał jak z cebra. O godzinie 6 rano wyruszył pierwszy pociąg, w godzinę później — drugi, a dla maroderów wyprawiono jeszcze trzeci, nadzwyczajny, o godzinie 10. Biletów po 20 złp. sprzedano 1470 i na tyle osób przygotowano bufety, których urządzenia z niemałym trudem podjęli się panowie: Kremky, Stępkowski i Riedel.

Lecz nie wszyscy dopisali. Było jednak z górą tysiąc uczestników, podzielonych na pięć grup, tyle bowiem ustawiono bufetów w różnych punktach parku. Pięćdziesięciu gospodarzy robiło honory domu a raczej ogrodu i pilnując porządku organizowało rozmaite zabawy. Modne wówczas gry towarzyskie jak: pierścionek, kotek i myszka, sąsiedzi itp. odbywały się w różnych grupach. W innych punktach tańczono. Gdzieniegdzie znów słynny i popularny Rajczak skupiał amatorów grą na trąbce a wędrowny magik Gecel pokazywał sztuki eskamoterskie.

Były też przebrane cyganki wróżące z dłoni, udani kramarze, dowcipnie zachwalający swój towar, puszczony w cetno i licho. Amatorzy preferansa mieli w zaciszu kilka przygotowanych stolików, amatorzy zaś wina, o ile byli słabszej głowy, znajdowali schronisko w szopie folwarku Jordanowice, nad którą wywieszono sążnisty napis: *Vae victis*!

Do takich zwyciężonych należał niestety i Alojzy Żółkowski, który miał grać na zaimprowizowanej scenie „Majstra i czeladnika" Korzeniowskiego. I grał, mimo uprzednich potyków z kielichem, jako stylowy pan Szarucki. Mało kto domyślił się, że Żółkowski — majster, krzyczący słynne „Werda" i pijany na scenie, był istotnie udziudziany i plątał kwestye w scenach innym. Potęga talentu nie spowodowała jednak żadnego wyraźnego zamieszania. Wywoływany po skończeniu sztuki nie wyszedł przecie, tłómacząc się kolegom i literatom.

— Wysiliłem się, ale dalipan nogi mi już odmawiały posłuszeństwa.

Żywe obrazy, fajerwerki, pochód z pochodniami wśród ogni bengalskich wypełniły resztę programu majówki, która przysporzyła funduszom sierot i starców, jak na owe czasy, olbrzymią kwotę przeszło 4.000 rubli.

Zabawa ta, którą trawestując Mickiewiczowski „koncert nad koncertami", nazwano w *Kuryerku* „majówką nad majówkami" miała niezwykłą i oczywiście nie przez gospodarzy przygotowaną niespodziankę.

W jednym z wagonów ostatniego pociągu nadzwyczajnego, po wyruszeniu ze stacyi Grodzisk, zauważono koszyk. Nikt na to na razie nie zwracał uwagi. Ale niebawem usłyszano wydobywające się z koszyka kwilenie. Była to podrzucona dzierczynka. Przez kogo? — nie zostało wykrytem.

Losem podrzutka zainteresowało się sporo uczestników majówki. Dziewczynce nadano imię Julia i nazwisko Grodziska, na pamiątkę miejsca zabawy. Wiemy, że otrzymała później staranną edukacyę i bawiąc w domu pp. Löwensteinów v. Lenvalów zagranicą, wyszła za mąż za jakiegoś Francuza w Nizzy, czy Mentonie...

S. Antoniewski.

ROZMAITOŚCI.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Komitet budowy pomnika wieszcza w naszem mieście obradował wczoraj popołudniu w sali ratuszowej. Przedtem udali się członkowie komitetu na plac Maryacki, gdzie pomnik ma być wzniesiony. Na placu dwa maszty z chorągwiami oznaczały miejsce, przez które przepływa Pełtew; nad jej sklepionem korytem pomnik stanąć nie może. Po zwiedzeniu miejsca wytyczonego na placu, uchwalono obrać miejsce pod pomnik w gazonie kwiatowym naprzeciw cukierni Grossa; dalej uchwalono, aby jeszcze w tym roku położono fundamenta pod pomnik i aby przedłużono termin wnoszenia ofert na materyał pomnikowy do dni czternastu.

* **Czesi o I. Krasickim.** Z okazyi 100-letniej rocznicy zgonu Ignacego Krasickiego zamieścił wychodzący w Pradze, u Beauforta miesięcznik *Czeska Revue* obszerniejszą pracę, nazwaną „jubilejni studie". Autor nazywa Krasickiego najbardziej typowym przedstawicielem XVIII wieku w literaturze polskiej. Nietylko jednak w literaturze, ale i w rozwoju całego życia publicznego w Polsce. W nim zespalało się wszystko, co miał ten oświecony wiek najlepszego, szlachetnego, znamienitego i czysto ludzkiego, a nosząc przytem wyłącznie polskie znamię, znalazło to wszystko w nim najwierniejszego i najwymowniejszego tłómacza. Nie jest wprawdzie Krasicki olśniewającem słońcem, które w szersz rozlewa oswobodzające światło i życiodajne ciepło, które wytwarza epoki dziejowe i wydaje całe generacye, od którego liczą się nowe okresy w literaturze czy sztuce, - lecz w rozwoju polskiej twórczości umysłowej ma on swe wielkie słowo, a jego literacki „relief" zamieszczony został w rzędzie najzasłużeńszych pisarzy całego XVIII wieku.

Po tym wstępie następuje barwna charakterystyka epoki, w której żył Krasicki, a na jej tle skreślony żywot pisarza od lat niemowlęcych, następnie jego działalność w życiu publicznem i literacka. Jest to praca gruntowna i sumienna, oparta na dokładnej znajomości naszego życia i literatury. Całość owiana jest gorącą sympatyą dla narodu polskiego.

W tym samym numerze *Czeskiej Revue* zamieszczony jest referat dr. B. Prusika p. t. „Polska belletristika roku 1900." Autor twierdzi, że najwybitniejszemi powieściami, najwięcej czytanemi, krytykowanemi i analizowanemi są: „Krzyżacy" Sienkiewicza i „Ludzie bezdomni" Żeromskiego. Wyraziwszy swe zdanie o tych utworach pisze dalej o L. Godlewskiej, W. Groz-Benczkowskiej, A. Gruszeckim, W. Orkanie, A. Niemojewskim, P. Przybyszewskim, A. Potockim, E. Malczewskim, J. Dąbrowskim. Przechodząc do poezyj omawia prace: K. Tetmajera, J. Kasprowicza, W. Gomulickiego, K. Glińskiego, Or-Ota, J. Zuławskiego, Z Dębickiego i Lumira.

W „przeglądzie literackim prac obcych" jest mowa o *Przewodniku naukowo-literackim*, *Księdze* (warszawskiej), *Ateneum*, *Głosie*, *Kraju*. *Tygodniku ilustrowanym* i *Wiśle*.

BIELIZNĘ MĘZKĄ, RĘKAWICZKI, KRAWATY, KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca magazyn

Mikołaja Ludwiga.

Lwów, Hotel George'a.

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

Ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy)

Dodajmy, że sami transformiści nie zgadzają się w swych twierdzeniach. Można ich podzielić na dwie szkoły: pierwsza składa się z darwinistów zaciekłych, z morfologów skrajnych, kompromitujących, wykrzywiających myśl i wnioski mistrzów, a szczególnie z sekciarzy dogmatystów, którzy w ewolucyi wogóle, a szczególnie w „doborze naturalnym“ chcą znaleźć sposób zastąpienia Stwórcy i zjednania wiary monistycznemu sposobowi pojmowania świata.

Druga szkoła transformistów poważniejszych usiłuje wynieść ponętną swą hipotezę do rzędu pewnika naukowego. Gaudry, wykazawszy, że ani walka o byt, ani dobór naturalny, ani wpływy otoczenia i miejsca itp. nie starczą do rozwiązania tego wielkiego zagadnienia, dodaje: „Zasada ewolucyi mieszka w sferze wyższej... Nam, robotnikom pierwszej godziny, dano jest tylko z daleka i niewyraźnie jeszcze dostrzegać tego wspaniałego widoku przyrody, gdzie pod kierunkiem boskiego Sztukmistrza wszystko się składa, wzajemnie przenika i z sobą wiąże przez wszystkie przestrzenie i wieki.“ [1]).

W imię wiary jakie wnioski mamy stąd wyprowadzić? „Żadnego, odpowiada Duilhé de Saint-Projet, z wyjątkiem chyba tego jednego, że wiara i w tej kwestyi zupełnie stoi na boku i że nikt nie ma prawa wciągać jej w spór czysto naukowy. W tekście biblijnym nie ma ani słowa, któreby się sprzeciwiało hipotezie ewolucyi: Nie mamy żadnego objawienia, w jaki sposób powstały i rozwinęły się królestwa roślinne i zwierzęce.“ [2]).

Każdy transformizm jest godziwy, i wiara cała i swoboda zupełna, jeśli tylko Boga stawia się na początku, a człowieka wyjmuje. Na zarzut kierunku materyalistycznego zasługuje nie sama teorya ewolucyi, jaką jest przedmiotowo i sama z siebie, ale jak ją pojmują i przedstawiają nasi przeciwnicy, nadając jej charakter i dążności zupełnie do jej istoty nie należące.

Dlaczego atoli teorya transformizmu za dni naszych tak zapsząta umysły i tyle nabiera rozgłosu?

Dwie są tego przyczyny. Materyaliści obecnej doby pod wodzą Büchnerów, Vogtów chcieliby z niej ukuć broń — z jednej strony przeciw istnieniu Boga, Stwórcy, — a z drugiej przeciw człowiekowi, by go strącić z wyżyn ludzkich i zepchnąć do rzędu zwierząt. Zbijanie ich zapędów przeciw Bogu nie wchodzi właściwie w zakres niniejszego studyum, nawiasem więc tylko tę kwestyę poruszę.

Przypuśćmy, że stwierdzono naukowo ewolucyę, czyli rozwój jednego typu pierwotnego, który przeszedł istotnie przez wszystkie przemiany świata zwierzęcego; pytam, jakim sposobem z tego faktu może nauka wyprowadzić wniosek, że na mocy ewolucyi pierwsza Przyczyna, to jest Stwórca nie jest już potrzebny?

Kiedy myśl nasza zajdzie aż do tych istot niewyraźnych, żyjących na pograniczu świata zwierzęcego i roślinnego, to czy je zechce uważać za istoty przejściowe na drodze ewolucyi, czy też cofając się do pierwotnej komórki do tej prostej monery [1]), do tego organizmu bez organów śledzić zechce jego pochodzenie, czyż będzie mogła przypisać je tylko działaniu sił fizyczno-chemicznych i zawołać: wszystko w przyrodzie powstało z przyrody! o Bogu jako przyczynie, nie ma co mówić; Jakże szybko i lekkomyślnie rozstrzygalibyśmy w sprawie najgłębszych tajników wiedzy! Nauka prawdziwa, poważna, postępuje może zbyt powoli i ostrożnie, ale za to do pewniejszych dochodzi rezultatów; szka ona wszędzie zarodków, niszczy je i bada czy przyroda sama nie wyda ich na nowo; lecz na darmo! gdzie nie ma zarodka, tam przyroda jest bezpłodna. Wiedza ma więc prawo głosić w imię doświadczenia, że materya sama przez się, bez przyczyny nic wydać nie może, czyli, że nie ma życia, któreby powstało samorodnie, z własnego popędu; gdyż wszystko temu zaprzecza i raz na zawsze z taką doktryną rozstać się musimy.[1])

Jeśli istoty niższego rzędu nie mogą wydać życia same przez się — to rzecz oczywista, że jakaś przyczyna wyższa musi wystąpić działająco, aby je zapoczątkować. Sam zdrowy rozsądek uznaje, że „więcej nie może pochodzić od mniej“ zatem ani materya organiczna od nieorganicznej. Gdybyśmy zbadali cały szereg przyczyn czy spekulatywnie, czy doświadczalnie, musielibyśmy uznać prawdziwość tego pewnika starożytnych: „*omne primum perfectum* — wszystko, co pierwsze, jest najdoskonalsze“. W tysiącznych przypadkach, w których dawniej przypuszczano samorodztwo, dziś umiejętność wykazała, że samorodztwa nie ma. Samodzielnego rodzenia się — mówi Flourens — nikt nie może utrzymywać, co do owadów od czasów Rediego (r. 1688), co do robaków wnętrznych od czasów Benedena (1853), co do wymoczków od czasów Pasteura (r. 1862) [1]). Huxley twierdzi, że doświadczenia te ostatni cios zadały samorodności [2]). Sam Darwin powiada:

„Czy jest fakt jaki albo choć cień faktu, popierający wiarę, że nieorganiczna materya pod wpływem tylko znanych nam sił wydać może żywą istotę? jak obecnie rzeczy stoją, rezultat taki jest dla nas zupełnie niepojęty.“ Następnie tłumaczy się, dla czego zapoczątkowanie życia wyprowadza wedle objawienia biblijnego. „Jest, mówi pewna wielkość w tej myśli, że życie i wszystkie własności jego w początku swoim były dane przez Stwórcę.“ [3])

Żadne umiejętne powody nie przywodzą do przypuszczania samorodztwa, lecz sam tylko strach przed widmem Stwórcy. Jestto pewnikiem nauki pozytywnej, że życie zaczęło się kiedyś na ziemi, a ponieważ pierwsze organizmy, jakiekolwiek one były, nie miały rodziców, przez to samo, że były pierwszymi, jasny stąd wypływa wniosek, że były powołane do życia przez Stwórcę.

(C. d. n.)

[1]) La Faune des temps secondaires. Revue scientifique 1890.

[2]) „Apologia naukowa“ str. 260.

[1]) Moner dzisiaj przyrodnicy nie przyjmują.

[1]) Dowiedli tego znakomici uczeni: de Humboldt w liście do Warnhagena. Longet w „Rozprawie o fizyologii“. Pasteur „Hétérogenie du traité de la génération spontanée sur des nouvelles expériences. Flourens „Ontologie naturelle et cours de phisiologie“. Claude Bernard „Sprawodanie o postępie fizyologii we Francyi“ itd.

[1]) L' Union 25 marca 1865.

[2]) Examen du soir de M. Darwin.

[3]) *Ateneum* 25 kwietnia 1868.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PASZTET
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach Dwór Łapszyn Brzeżany.

Ekonom, w wieku lat 35, żonaty, Ślązak, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od 1 lipca na ekonoma lub rządcę. Łaskawe zgłoszenia pod C. P. C. poste rest. p. Grębów.

Niemka wykształcona, katoliczka, bardzo dobrze mówiąca po francusku, posiadająca bardzo dobre świadectwo, poszukuje miejsca do większych dzieci albo jako towarzyszka do dobrego polskiego domu. Zgłoszenia pod: „Norddeutsche“ do Adm. „Gazety Narodowej“.

Biuro NAUCZYCIELSKIE Mme Allement, ul. Lindego l. 5, I. p. poleca nauczycielki z muzyką oraz na czas wakacyi inteligentne towarzyszki do młodych panienek lub starszych pań.

Szparagi
znane z wyśmienitego smaku 1 kg. począwszy od 80 hal. zależnie od grubości (dzienny zbiór około 300 kg.) poleca Ogród i fabryka konserw w **Lubyczy Królewskiej** poczta i stacya linii Lwów-Bełzec.

Jako moją specyalność od lat 38 polecam **znakomite wyroby nożownicze** z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.

Scyzeryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·20 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50 poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.

Szparagi
co dzień świeże w 4 kilowych koszykach pocztowych rozseła franco za pobraniem pocztowem za 9 koron **Carl Vidovsky, Békes Csaba** (Węgry).

Piegi
nikną w 7 dniach w zupełności po użyciu 7277
Dr. Christoff'a Ambracreme.
Środek ten oddawna znany z powodu swej nieszkodliwości a znakomitego działania, jest najulubieńszym kosmetycznym preparatem do utrzymania czystości cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach po 1 kr. 60 hl., **Ambra MYDŁO** do tego **Dr. Christoff'a** 70 hl. — Wysyłka musi być zaopatrzoną w zaregistrowaną markę ochronną. Główny skład dla Lwowa: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w apt. Lecha Kallira, w Nowym Sączu w apt. R. Jakubowskiego, w Przemyślu w apt. M. Schwarza, w Tarnopolu w apt. M. Krzyżanowskiego i H. Franzosa, w Czerniowcach w aptece pod cesarską koroną dr. Józefa Barbera. Przeważnie we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16. młody 2 litry kor. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styrji

7208 **Dla Mężczyzn.**
Ważny wynalazek przeciw osłabieniu. Polecany przez lekarzy. Cennik w kopercie za opłatą 60 hl. markami.
J. Augenfeld,
Wien, 1. Weihburggasse 9.

HEMOROIDY.
Natychmiastowa ulga i radykalne wyleczenie przez użycie Maści i Proszku Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego. W Krakowie w apt. PP. Wiśniowskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

"CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPĘDZAJĄCY ŻÓŁĆ I ROZWALNIAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 Czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 6go Kwietnia 1892.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚCI WĄTROBY
Przeciw gnilcowy organów trawienia.
OSŁABIENIE KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
Działanie tego środka jest regularne, łatwe do zastosowania, bez obawy przywyknienia, zmieniając sposób użycia; skutki znakomite w zatwardzeniach chronicznych, w słabościach wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyny środek na przeczyszczenie w stanie brzemiennym, podczas karmienia i przeciw rozmnażaniu się mikrobów reumatycznych (Dr Roux) w zapaleniach całego organizmu z powodu nadwerężenia kiszek, etc.
Doza zwyczajna: Dwie pigułki przy każdem jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka. Mixtura jedna albo dwie łyżeczki od kawy, albo stołowe, stosownie do wieku. (Zwiększać lub zmniejszać dozę stosownie do skutku.)
CASCARICONES: Czopki do stolca na *Cascarinie* dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.
Ważna Uwaga. — Dla uniknienia licznych podrabiań i naśladownictw pod nazwami podobnymi prosimy Panów Doktorów o wyraźne zapisywanie na receptach: **Cascarine Leprince.**
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp. Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 6909

MAGAZYN
A. Krzysztofowicza, we Lwowie „Hotel George'a“
otrzymał nowości
w **Tapetach, Kretonach etc.** Na obecny sezon poleca **Żaluzye deszczułkowe** i **Story** wszelkiej konstrukcyi. **Wzory na żądanie odwrotnie.**

Nr. 333|352
20 nowych numerów
„BIBLIOTEKI POWSZECHNEJ“
opuściły prasę. — W każdej księgarni do nabycia.
Katalogi darmo i opłatnie wysyła na żądanie
Księgarnia nakładowa W. Zukerkandla w Złoczowie (Galicya).

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
30 maja „Maasdam“ o 11·30 przedpoł. 6 czerwca „Rotterdam“ 4 popoł.
13 czerwca „Amsterdam“ o 10 przedpoł. 20 czerwca „Statendam“ o 4 popoł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach:
Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 264 kor. wyżej / kajuty drugiej klasy od 228 kor. } od przystani
III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Stacya klimatyczna JANÓW położona w uroczej miejscowości, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. — Hotel z konfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, w niedziele i święta 4 pociągi, a cena biletów tam i napowrót III. klasą 41 ct., II klasą 82 ct., które uprawniają w dnie powszednie do jazdy ze Lwowa pociągami tylko popołudniowymi, w niedziele zaś i święta wszystkimi pociągami. 7354

Posilne pożywienie 7271
TROPON
Pobudzający apetyt i nadzwyczaj pożywny, jako główny dodatek do:
Tropon - sucharków, Tropon - ciastek,
Tropon-Czekolady, Tropon-kakao, Tropon-pożywnej mączki dla dzieci.
Tropon (mączka z białka).
jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalescentów.
Książka kucharska „Moderne Kräftküche“ gratis i franco.
Wszędzie do nabycia.
Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII|I, Koehgasse 3.

Zakład leczenia zimną wodą
St. RADEGUND
w Styryi (2 godziny jazdy ze stacyi kolejowej w Gracu).
Przepyszne położenie w wysokich górach, w pośrodku rozciągłych lasów szpilkowych. Łagodny, dobrze działający klimat. Znakomita woda do picia. Gimnastyka i masaż. Elektryczność. Wygodne pomieszczenie w 25 domach kuracyjnych i willach. Ceny mierne. — Roczna frekwencya 1000 gości kąpielowych.
Sezon kuracyjny od 1. kwietnia do końca października.
Wyczerpujące objaśnienia co do metody leczenia i bliższe stosunki oraz cena w prospektach, które na żądanie bezpłatnie posłane będą.
7323 Dr. Gustav Ruprich, kierownik zakładu

A. Thierry'ego prawdziwa
MAŚĆ CENTOFOLIOWA
jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędne dla turystów, cyklistów i jeźdźców. — Do nabycia w aptekach. — Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. Słoik na próbę wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 kor. 80 gr. razem z opisem i spisem składów we wszystkich krajach kuli ziemskiej, Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn. — Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 7014

L. 61|901
pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na:

a) jedną posadę starszego inżyniera w VIII randze z roczną płacą 4.000 koron, dodatkiem aktywalnym 720 kor. i prawem do dwu pięcioleci po 400 kr.;

b) dwie posady inżynierów w VIII randze z roczną płacą 3.600 kor., dodatkiem aktywalnym 720 kr. i prawem do dwu pięcioleci po 400 koron;

c) trzy posady adjunktów urzędu budowniczego w IX randze z roczną płacą 2.800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwu czteroleci po 200 koron — oraz

d) dwie posady asystentów technicznych w X randze z roczną płacą 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron i prawem do dwu czteroleci po 200 kr.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończenia nauk technicznych bądź w politechnikach austryackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej — należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do **14 czerwca 1901.**

We Lwowie dnia 16 maja 1901.

Z Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

Obwieszczenie.
Niniejszem otwiera się XXII. król. węg.
Państwową Loteryę Dobroczynności
której czysty dochód użytym zostanie na mocy Najw. rozporządzenia Jego Ces. Kr. Apostolskiej Mości na użyteczne i dobroczynne cele.
Wygrane oznaczone ogółem na 7691, wynoszą wedle następującego rozkładu gry 365.600 koron, mianowicie:

1	główna wygrana	150.000	koron	10	wygranych po	1000	koron
1	" "	50.000	"	20	" "	500	"
1	" "	20.000	"	50	" "	100	"
1	" "	10.000	"	100	" "	50	"
2	wygrane po	5.000	"	1000	" "	20	"
5	" "	2.000	"	6500	" "	10	"

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 28 czerwca 1901 r.
Każdy los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: w dyrekcyi dochodów loteryjnych w Budapeszcie (IX. Csepelrakpart, w zabudowaniu urzędu cłowego) za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym, we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych, salinarnych, na wszystkich stacyach kolejowych, trafikach i kantorach, oraz we wszystkich kolekturach loteryjnych.
Budapeszt, 2 stycznia 1901.
7309 **Król. węg. Dyrekcya dochodów loteryjnych.**

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.
z 13 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27 do 36° C. — Używanie kąpieli trwa cały rok. — Sezon letni od 1 maja do 15 października.
Nieprześcignione w działaniu siarczane wody badeńskie od setek lat używane z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym, nevralgii, sparaliżowaniu, skrofułom, kile słabości skórnym, zatruciu metalami, wysiękom, dolegliwościom stawów i kości itd. Stosownie do przyzwyczajenia i środków, kuracyusz znajduje w Badenie najwykwintniejszy przepych albo swobodną prostotę. Przez urządzenie nowego domu kuracyjnego, założenie wielkiego cienistego parku, koncert kapeli kąpielowej trzy razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny, bale i wieczorki, koncerta, wyścigi, tombole itd.; założenie elektrycznej kolei, znakomitą wodę do picia, doskonałe oświetlenie, wspaniałą okolicę — postarano się o sprawienie gościom kąpielowym jak największej przyjemności, jak również postarano się o jak najlepsze utrzymanie. Nabożeństwa odprawiają się katolickie, ewangelickie i izraelickie. Ceny umiarkowane. Frekwencya w 1900 osób 23.879. Wyjaśnienia i prospekty gratis przez **komisyę kuracyjną.**

LINOLEUM 7236
(specyalny interes)
na wskroś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby,
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichie, Wien, I. Kolowratring 3.

Wiedeń. Wiedeń.
HOTEL HABSBURG
I., Rothenturmstrasse Nr. 24. 7339
Centrum miasta, z wszelkim konfortem. Pokoje od 1 zł. 75 ct. wyżej włącznie z elektrycznem oświetleniem i usługą. — Restauracya, kawiarnia, winda. Kąpiele w domu. DYREKCYA.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki'